

## Spis treści

Rolnictwo dla ochrony przyrody .....	str. 1
Z naszej WWW .....	6
Leśne ostoje przyrody .....	7
Po co komu waloryzacja mokradel? .....	9
Planowanie ochrony rezerwatowej - kilka re eksji .....	11
Kiedy inwentaryzacja przyrodnicza gmin w Lubuskiem? .....	14
W NAJBLIŻSZYM CZASIE .....	15
Żywe martwe drewno .....	16
Konie na topie .....	18
RECENZJE .....	19
WYDAWNICTWA .....	20
MŁODY BOCIEK .....	23
Huhuha, nie taka zima zła .....	23
Wędrowki roślin .....	24

## W roku 2002 działalność naszą wsparli:

Fritz Brozio, Niemcy  
Stanisław Cap, Międzyrzecz  
Fundacja EkoFundusz  
Globalny Fundusz Środowiska UNDP  
Blandyna Głuchowska, Słupsk  
Ksiądz Stefan Graś, Lipinki  
Danuta Jermaczek, Kosieczyn  
Gmina Kobylnica  
Park Krajobrazowy "Dolina Słupi"  
Leszek Kułak, Skwierzyna  
Tadeusz Mizera, Poznań  
Mariusz Mleczak, Glińsk  
Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i  
Gospodarki Wodnej

Nadleśnictwo Brzózka  
Nadleśnictwo Czarnobór  
Nadleśnictwo Głusko  
Nadleśnictwo Lipka  
Jerzy Płachta, Kalisz Pomorski  
Regionalna Dyrekcja Lasów  
Państwowych w Zielonej Górze  
Ken Shaw, Szkocja  
Urząd Miejski w Świebodzinie  
Urząd Miejski w Kostrzynie n. O  
Urząd Gminy w Górzycy  
Wojewódzki Fundusz Ochrony  
Środowiska i Gospodarki  
Wodnej w Zielonej Górze  
Alma Wolejko, Szczecin  
Katarzyna Woźniak, Słupsk

## Rolnictwo dla ochrony przyrody

W poprzednich zeszytach Boćka pisaliśmy o programie Natura 2000, do wprowadzenia którego przygotowujemy się obecnie w naszym kraju. Jednak sukces tego programu zależy od uruchomienia szeregu instrumentów finansowych, które umożliwią skuteczną ochronę walorów przyrodniczych obszarów do niego zadeklarowanych. Podstawowym instrumentem finansowania ochrony przyrody krajobrazu rolniczego będą funkcjonujące w Unii Europejskiej już od wielu lat tzw. **programy rolnośrodowiskowe**.

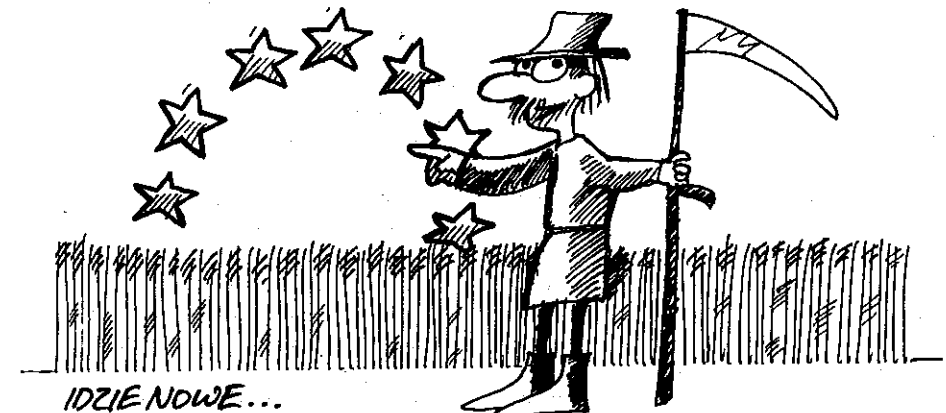
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowuje obecnie projekt Krajowego Programu Rolnośrodowiskowego, czyli zestaw pakietów działań, które będą prowadzone w ramach finansowanego przede wszystkim ze środków Unii Europejskiej Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich w latach 2004 – 2006 i później.

Priorytetem tego programu jest ochrona środowiska i zachowanie walorów przyrodniczych obszarów wiejskich. Podstawę prawną stanowi Rozporządzenie Rady Europy (WE) 1257/1999 w sprawie wsparcia rozwoju wsi przez Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej (EFOIGR), (art. 22 – 24) oraz Rozporządzenie Komisji Europejskiej (KE) 445/2002 (art. 13 - 21). Działania, które będą podejmowane w programie, to między innymi: promocja systemów

produkcji rolniczej przyjaznej dla środowiska, zachowanie różnorodności biologicznej siedlisk półnaturalnych, w tym zasobów genetycznych w rolnictwie, zachowanie i odtwarzanie elementów krajobrazu rolniczego o znaczeniu ochronnym oraz kulturowym, podniesienie świadomości ekologicznej społeczności wiejskiej.

Programy rolnośrodowiskowe to ołbrzymia szansa dla ochrony przyrody na terenach wiejskich. Jednocześnie jednak zarówno podstawy teoretyczne, jak i praktyka tego typu działań są czymś zupełnie nowym, wymagającym przygotowania, zarówno ze strony administracji rządowej, samorządowej, ośrodków doradztwa, jak i samych rolników.

W ramach działalności Klubu od wielu lat prowadzimy projekty aktywnej ochrony różnych elementów krajobrazu rolniczego, poczynając od muraw kserotermicznych i łąk, a kończąc na wspieraniu rozwoju rolnictwa ekologicznego, agroturystyki czy ratowaniu ginącej rasy owiec - wrzosówek. Od prawie roku, dostrzegając niebywałą szansę dla ochrony przyrody, aktywnie współpracujemy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi w zakresie przygotowywania i wdrażania programów rolnośrodowiskowych, szczególnie w zachodniej Polsce. Stąd wiele kontaktów z administracją, ośrodkami doradztwa i rolnikami, liczne spotkania, rozmowy, dyskusje. Stąd także wiele kierowanych do nas wątpliwości, pytań i wreszcie re eksja, że w tzw. terenie na temat programów rolnośrodowiskowych ciągle niewiele wiadomo. Stąd też



**Krajowy Program Rolnośrodowiskowy na lata 2004 - 2006 składa się z czterech podprogramów ukierunkowanych na wspieranie zachowania i ochrony różnych elementów środowiska.**

Podprogram „Ochrona różnorodności biologicznej obszarów rolnych” - będzie wdrażany na terenie tzw. Obszarów Przyrodniczo Wrażliwych, które obejmują obszary rolnicze o wybitnych walorach przyrodniczych. Wstępnie wydzielono na terenie kraju 4 takie obszary - Biebrzańsko-Narwiański, Ujście Warty, Doliny Baryczy i wschodnio-karpacki. Celem podejmowanych na tych obszarach działań będzie ochrona łąk i pastwisk zagrożonych degradacją w wyniku zaniedbania, użytkowania bądź ich intensyfikacji. Dla każdego z obszarów, także dla Ujścia Warty, dokonywany jest obecnie wybór pakietów odpowiednio do jego specyfiki przyrodniczej i potrzeb działań ochronnych. Drugi podprogram to „Ochrona środowiska przyrodniczego i krajobrazu”. Jest on ukierunkowany na promocję rolnictwa zrównoważonego oraz rozwiązywanie problemów środowiskowych o zasięgu regionalnym, uprzedzanie i przeciwdziałanie erozji i zanieczyszczeniu wód azotanami, ochronę i kształtowanie struktury krajobrazu poprzez wprowadzanie zadrzewień i stref buforowych itd., obejmie około 5% powierzchni użytków rolnych województw. Tytuł podprogramu trzeciego brzmi „Rolnictwo ekologiczne”, jak sama nazwa wskazuje, jego celem będzie promocja rolnictwa ekologicznego na terenie całego kraju. Schemat będzie wdrażany bez ograniczeń przestrzennych, jednak na terenie Obszarów Przyrodniczo Wrażliwych, rolników ekologicznych będą obowiązywały stosowane tam pakiety przyrodnicze. Podobnie podprogram czwarty „Ochrona zasobów genetycznych w rolnictwie” to schemat ogólnokrajowy, którego celem jest ochrona zasobów genetycznych zgromadzonych w tradycyjnych odmianach roślin uprawnych i sadowniczych oraz rasach zwierząt gospodarskich.

pomysł, żeby właśnie na łamach Boćka przedstawić najczęściej powtarzające się w rozmowach z rolnikami pytania i postarać się na nie odpowiedzieć.

### **Czemu służą programy rolnośrodowiskowe i czym się różnią od dopłat bezpośrednich?**

Programy rolnośrodowiskowe to, mówiąc najprościej, dotacje celowe ukierunkowane na ochronę bądź odtwarzanie zanikających elementów krajobrazu rolniczego i związanych z nimi grup gatunków roślin i zwierząt. Jednym z takich elementów są np. podmokłe łąki i pastwiska oraz związane z nimi gatunki np. ptaków - derkacz, czajka, kulik wielki, rycyk i wiele innych. W wyniku trwającego wieleset lat procesu intensyfikacji produkcji rolnej, jednokierunkowych, polegających na osuszaniu melioracji, a obecnie procesu przeciwnego - wycofywania się rolnictwa z gruntów najmniej produktywnych i uruchamiania

procesów sukcesji roślinności, siedliska te i związane z nimi gatunki zanikają w zastraszającym tempie. Na przykład w rejonie Ujścia Warty z około 15000 ha dawnych użytków zielonych, obecnie użytkowana jest zaledwie jedna trzecia. Pozostałe zarastają mrozem, trzciną, zaroślami wierzb.

Celem programu rolnośrodowiskowego, który akurat w ujściu Warty będzie pilotażowo wdrażany już od końca roku 2003, będzie powstrzymanie tych procesów poprzez finansowe wsparcie rolników, którzy zechcą zaniżające siedliska nadal ekstenywnie użytkować lub np. wrócić do użytkowania porzuconych łąk czy pastwisk.

Dopłaty bezpośrednie realizowane będą automatycznie na terenie całego kraju, otrzyma je w zasadzie każdy, kto uznany zostanie za rolnika. Natomiast dopłaty rolnośrodowiskowe to dotacje wypłacane tylko na wybranych obszarach, o które trzeba się będzie postarać spełniając szereg warunków i wywiązując się z realizacji podjętych zobowiązań.

### **Czy każdy może dostać dotację z programu rolnośrodowiskowego? Jakie są kryteria uczestnictwa?**

Zakłada się, że beneficjentami programu będą rolnicy prowadzący działalność rolniczą na powierzchni co najmniej 2 ha użytków rolnych, a w przypadku ekologicznego gospodarstwa rolnego - na powierzchni 1 ha. Dotację z programu rolnośrodowiskowego może dostać przede wszystkim rolnik, którego gospodarstwo lub przynajmniej jego znaczna część znajdzie się w granicach obszaru, na którym będą wdrażane programy, obszaru w obrębie którego występują zanikające walory przyrodnicze - związane z przestrzenią rolniczą ekosystemy i gatunki. Programy rolnośrodowiskowe są dobrowolne, dotację otrzyma tylko ten, kto będzie się o nią ubiegał.

### **Moje gospodarstwo leży na terenie parku krajobrazowego. Co to dla mnie oznacza?**

To bardzo dobrze. Oznacza to dużo większą szansę na znalezienie w zasięgu wdrażania programów rolnośrodowiskowych w granicach tzw. Obszarów Przyrodniczo Wrażliwych (OPW) lub Stref Priorytetowych (SP) - terenów, na których przede wszystkim, w pierwszej kolejności i w najszerszym spektrum będą podejmowane działania rolnośrodowiskowe.

### **Kto i kiedy wyznaczy „OPW” i „SP”?**

Obszary Przyrodniczo Wrażliwe oraz Strefy Priorytetowe wyznaczane są już w tej chwili. Ich zasięg proponują najczęściej przyrodnicy na podstawie wiedzy o występowaniu ginących gatunków, ekosystemów, zagrożeniach dla przyrody i środowiska. Na przykład dla województw zachodniopomorskiego i lubuskiego propozycję takich obszarów, opartą przede wszystkim na kryterium wartości przyrodniczej przestrzeni rolniczej opracował w końcu ubiegłego roku nasz Klub. W niektórych województwach obszary te nie są jeszcze wyznaczone. Na lata 2004 - 2006 wyznaczono zaledwie cztery Obszary Przyrodniczo Wrażliwe - Biebrzań-

ska-Narwiański, Ujście Warty, Dolinę Baryczy oraz Wschodniokarpacki, kolejne będą wyznaczane w dalszej przyszłości, po wejściu Polski do Unii. Dla województw zachodniopomorskiego i lubuskiego zaproponowaliśmy kilkanaście takich obszarów. Obecnie trwają społeczne konsultacje na ten temat w powołanych przez Urzędy Marszałkowskie zespołach roboczych. Granice Obszarów Przyrodniczo Wrażliwych będą się w znacznej mierze pokrywać z tworzoną obecnie w Polsce, unijnym programem Natura 2000, a także, wszędzie gdzie to możliwe, z zasięgiem różnych form ochrony przyrody, przede wszystkim parków narodowych i krajobrazowych.

### **Mam 8 hektarowe gospodarstwo - jak wysoką dotację mogę dostać?**

Jeśli gospodarstwo leży w obrębie Obszaru Przyrodniczo Wrażliwego, np. w rejonie Ujścia Warty, i są to podmokłe łąki bagienne, to będzie to około 8000 zł, jeśli zwykłe dwukrotnie koszone łąki lub tradycyjnie użytkowane pastwiska, to nieco mniej. Za tradycyjne użytkowanie 1 ha bagiennej łąki (nierazko wiąże się to jednak np. z konnym, a nawet ręcznym koszeniem, wraz z usunięciem wykoszonej roślinności) przewidziano dotację 1000 zł, za tradycyjne użytkowanie nizinne pastwiska - 360 zł za 1 ha, natomiast pastwiska z wypasem regulowanym - 620 zł za hektar. Specjalnym dopłatom podlega też np. opóźnienie koszenia z uwagi na gniazdujące na łące ptaki. Na obszarze tzw. Stref Priorytetowych dotację w wysokości prawie 1000 zł uzyskać można za przekształcanie pól ornych w trwałe użytki zielone. Jeśli dodatkowo zamierzamy utrzymywać rosnące w obrębie gospodarstwa zadrzewienia, będziemy hodować którąś z ginących ras zwierząt, zorganizujemy w gospodarstwie dni otwartych drzwi dla rolników, którzy zechcą się uczyć na naszych doświadczeniach, wysokość dotacji naszego 8-hektarowego gospodarstwa może być całkiem spora. Płatności za poszczególne pakiety zostały ustalone w formie zryczałtowanej, przy uwzględnieniu: utraczonego dochodu rolnika z tytułu ekstensyfikacji bądź zaniechania intensyfikacji, dodat-

**Wysokość proponowanych stawek płatności za tzw. pakiety przyrodnicze:**

Pakiety	Warianty i opcje	PLN/ha
Pakiety naturalne jednokosne	Pakiety nie wykazane sporadycznie	500
	Pakiety nie wykazane raz na rok	1000
	Pakiety zielone i zielone	480
	Pakiety zielone	540
Pakiety naturalne dwukosne	Pakiety nie wykazane tradycyjnie	800
	Pakiety nie wykazane z dopłatami	900
	Pakiety górskie 350-600 m n.p.m.	540
	Pakiety górskie powyżej 600 m n.p.m.	700
Pastwiska ekstensywne	Pastwiska naturalne zielone i zielone	620
	Pastwiska zielone wypas tradycyjny	60
	Pastwiska zielone wypas regulowany	620
	Pastwiska górskie 350-600 m n.p.m.	700
	Pastwiska górskie powyżej 600 m n.p.m.	980
Użytki przyrodnicze	Torfowiska	600
	Szuwary dziołorośla	100
Zadrzewienia śródpolne	Renowacja zadrzewień śródpolnych	100/100 mb
	Nowe zadrzewienia śródpolne 1- rzędowe	80/100 mb
	Nowe zadrzewienia śródpolne 2- rzędowe	180/100 mb

kowych kosztów wynikających z realizacji danego pakietu oraz potrzeby motywacji finansowej dla rolnika. Pomoc finansowa będzie wypłacana corocznie jako suma płatności za pakiety działań wdrażanych w gospodarstwie, przeliczanych na 1 ha użytkowanego gruntu, 1 m bieżący np. zadrzewienia czy 1 sztukę utrzymywanej tradycyjnej rasy zwierzęcia. Do ogólnych celów przeliczeniowych przyjmuje się, że średnia dotacja wynosić będzie około 500 zł za hektar – średnie 8 hektarowe gospodarstwo otrzyma więc zapewne około 4000 zł.

**Mam duże, ponad 100-hektarowe gospodarstwo w sąsiedztwie parku narodo-**

**wego, zamierzam je jeszcze powiększyć. Czy jest jakaś minimalna i maksymalna powierzchnia gospodarstwa, która może być dotowana?**

W ramach mechanizmu wspierania gospodarstw małych i średnich założono, że w gospodarstwach większych pełną kwotę dotacji za tzw. pakiety systemowe (np. przekształcanie pól ornych w użytki zielone, utrzymywanie terenów otwartych, usuwanie roślinności inwazyjnej itd.), będzie można otrzymać tylko do określonej powierzchni 50 ha, za powierzchnię od 51 do 100 ha otrzymywać się będzie 50% stawki, za powierzchnię od 101 do 300 ha odpowied-

nio 25% stawki, powierzchnia ponad 300 ha nie będzie już podlegała dotacjom. Zastrzeżenia te nie dotyczą pakietów przyrodniczych, jeśli więc gospodarstwo znajdzie się w granicach Obszaru Przyrodniczo Wrażliwego i będzie realizować pakiety przyrodnicze, powinno otrzymać dopłaty do całości powierzchni. Wiele rzeczy w programach nie jest jeszcze do końca wyjaśnionych, to o czym dziś mówimy, to tylko nie zatwierdzone jeszcze projekty.

**Jakich formalności trzeba będzie dopełnić, żeby otrzymać dotację?**

Działania obejmujące przedsięwzięcia rolnośrodowiskowe będą dobrowolnie realizowane przez rolników w oparciu o 5-letni plan działalności rolnośrodowiskowej. Planem tym objęty będzie obszar całego gospodarstwa rolnego. W jego obrębie zostaną określone pakiety rolnośrodowiskowe i działki rolne, na których będą realizowane zadania określone w planie. Plan będzie podstawą wniosku o dotację składanego do agencji płatniczej. Agencją tą będzie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Podstawą naliczania dotacji i planowania działań będą wypisy z ewidencji gruntów, już obecnie warto się więc o nie postarać.

**Jakie wymagania będzie trzeba spełnić?**

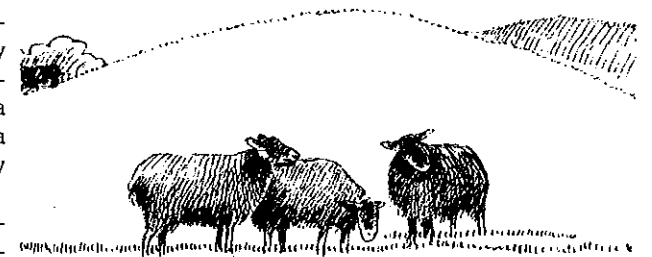
Przede wszystkim w gospodarstwie trzeba posiadać grunty będące przedmiotem działań prośrodowiskowych przewidzianych w zaplanowanych w programie rolnośrodowiskowym pakietach i pozwalające na podjęcie takich działań. Będą to łąki lub pastwiska, na utrzymanie których kierowane są przede wszystkim środki pakietów przyrodniczych, ale także np. zadrzewienia śródpolne, szuwary czy torfowiska. Niektóre pakiety ukierunkowane są także na zmianę sposobu użytkowania gruntów na bardziej przyjazny przyrodzie.

Podejmując się realizacji programów rolnośrodo-

wiskowych trzeba będzie zrealizować założone zadania wybranego pakietu. Dla przykładu warunki uzyskania dotacji na pastwiskach z roślinnością ciepłolubną, to między innymi rezygnacja ze stosowania praktyk takich jak: przyorywanie, wałowanie, dosiewanie nasion w celu zachowania cech siedliska i runi; rezygnacja z nawożenia, prowadzenie wypasu wolnego ze stałym nadzorem lub kwaterowego, najlepiej owiec, kóz i krów przy obsadzie od 0,4 do 0,5 DJP/ha. Pod koniec sezonu wypasowego średnia wysokość runi powinna wynosić średnio 5,0 cm.

Na pastwiskach w dolinach rzek obowiązuje między innymi rezygnacja ze stosowania praktyk, takich jak: przyorywanie, wałowanie, budowa nowych systemów melioracyjnych i dosiewanie nasion, w celu zachowania cech siedliska i runi; wypas obejmie bydło, konie lub owce; sezon pastwiskowy od 20 maja do 15 października. Wymogi szczegółowe to: wypas kwaterowy rotacyjny lub wypas wolny zwierząt przy obsadzie do 1,0 DJP/ha; ograniczenie nawożenia azotem ze wszystkich źródeł do 60 kg/ha/rok w dawkach podzielonych. W przypadku wypasu kwaterowego proponuje się do 10 czerwca wypas kwaterowy ograniczony do 20% powierzchni pastwiska lub wypas wolny – 0,3 DJP/ha, poza głównym regionem łęgowym ptaków. Od 10 czerwca do 1 lipca wypas kwaterowy na pozostałym terenie z obsadą 0,6 DJP/ha, a od 1 lipca – 1,0 DJP/ha.

We wszystkich gospodarstwach przystępujących do programów rolnośrodowiskowych niezależnie od realizowanych pakietów obowiązywać będą też zasady tzw. zwykłej dobrej praktyki rolniczej określone w programie.



**Kto i jak może mnie sprawdzić?**

Realizacja każdego pakietu wiąże się ze spełnieniem określonych wymogów. Jest to swego rodzaju umowa, kontraktacja określonych usług, świadczeń na rzecz środowiska. Dlatego z ich realizacji trzeba się będzie rozliczyć. Co roku pewna liczba gospodarstw będzie sprawdzana przez kontrolerów agencji płatniczej, która będzie wypłacać należności. Nie spełnienie warunków będzie się wiązało z zatrzymaniem lub zwrotem wypłaconych środków, a w skrajnych przypadkach z określonymi karami.

**Czy każdy rolnik będzie miał dostęp do wszystkich proponowanych pakietów programu?**

Najszerzy dostępny wachlarz pakietów będą mieli rolnicy, których gospodarstwa znajdują się na terenie Obszarów Przyrodniczo Wrażliwych. Pakiety przyrodnicze realizowane będą prawie wyłącznie na tych obszarach, na innych do dyspozycji rolników będą przede wszystkim pakiety środowiskowe. Ich wdrażanie ograniczać się będzie przede wszystkim do Stref Priorytetowych, które w założeniach mają objąć około 5% powierzchni użytków rolnych województw. Zakłada się, że jeden beneficjent programu będzie mógł realizować tylko jeden tzw. schemat lub podprogram skupiając się albo na pakietach przyrodniczych (schemat ochrony różnorodności biologicznej), albo na ochronie środowiska przyrodniczego i krajobrazu (pakiety środowiskowe), albo na realizowaniu rolnictwa ekologicznego, albo na ochronie zasobów genetycznych.

**Do kogo mogę zwrócić się o doradztwo?**

Rolnikom będą pomagać specjalnie wykształceni doradcy. Są oni obecnie intensywnie szkoleni przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wkrótce zaczną pracować w terenie. Obecnie w sprawach związanych z wdrażaniem programów rolnośrodowiskowych można kontaktować się z Ośrodkami Doradztwa Rolniczego, Wydziałami Rolnictwa Urzędów Wojewódzkich oraz Marszałkowskich, a także..... z nami.

**Andrzej Jermaczek**

**Z naszej WWW**

Jak zaprojektować zastawkę piętrzącą wodę na rowie melioracyjnym? Jak zrobić jej kostorys? Jak powinien wyglądać wniosek o pozwolenie wodnoprawne? Jaki wzór tabelki powinien być zastosowany do zestawienia stanowisk rzadkich i cennych roślin w programie ochrony przyrody nadleśnictwa? Jaka jest klasyfikacja rezerwatów przyrody i czym się różni ich klasyfikacja według typów i podtypów od klasyfikacji według rodzajów? Jak napisać wniosek do gminy o utworzenie pomnika przyrody? Jaki jest status sasanki otwartej na Czerwonej Liście Wielkopolski? Każdy z nas wielokrotnie stawał przed takimi lub podobnymi pytaniami, nie zawsze łatwo i szybko znajdując na nie odpowiedź.

Od kilku miesięcy w serwisie internetowym Klubu Przyrodników funkcjonuje dział „Poradniki”. Gromadzimy w nim dokumenty i materiały pomocnicze, które mogą okazać się przydatne w praktycznych pracach z zakresu ochrony przyrody. W „Poradnikach” znajdziemy więc dostępne do ściągnięcia praktyczne szablony dokumentacji przyrodniczej do utworzenia rezerwatu przyrody i szablon planu ochrony rezerwatu, listy ory Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej rozszerzone o informacje na temat zagrożenia gatunków w poszczególnych regionach. Dostępne są pełne teksty kilku „poradnikowych” książek. Statystyka wskazuje, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy dział ten stał się jednym z najczęściej odwiedzanych elementów naszego serwisu internetowego. Zapraszamy do korzystania z niego. A czas zaoszczędzony na szukaniu informacji i szablonek wykorzystajmy na lepsze poznanie lub doświadczenie przyrody i na praktyczne działania w jej ochronie.

Potrzebnych Wam materiałów szukajcie pod adresem: [www.lkp.org.pl/poradniki](http://www.lkp.org.pl/poradniki) Jak wszystkie materiały z naszego serwisu internetowego, są one dostępne również na płycie „Niezbędnik przyrodnika”, warto jednak zaglądać i do internetu, bo co kilka tygodni publikujemy nowe materiały.

**red.**



**Leśne ostoje przyrody**

W każdym niemal nadleśnictwie istnieją fragmenty lasu, których walory przyrodnicze są postrzegane jako ponadprzeciętne i takie są rzeczywiście. Gospodarze terenu miejsca takie z reguły doskonale znają. Wyspy liściastych starodrzewi wśród monotonnych, młodszych drzewostanów, czy kompleksy lasów bagiennych, są nie tylko ostojami przyrodniczej różnorodności, ale i z reguły dumą miejscowych leśników. Czasami miejsca takie to kompleksy starych drzewostanów, czasami mają one charakter mozaiki lasów i mokradeł ...

Miejsce takich jest w Polsce wiele. Znacznie więcej, niż rezerwatów przyrody. Tylko niewielka część takich szczególnych miejsc objęta jest ustawowymi formami ochrony przyrody. Najczęściej pozostają poza formalnym systemem obiektów chronionych. Wiedza o większości z nich pozostaje jednak ukryta. Najczęściej nie objęte formalną ochroną, nie trafiają najczęściej na turystyczne mapy i do przewodników. Nie zawsze nawet wiedzą o nich profesjonalni przyrodnicy. Czasami to i dobrze, bo dzięki temu pozostają dzikie i niedostępne. Czasem jednak szkoda, bo wiedza o ich przyrodzie pozostaje ułamkowa i niepełna. I choć intuicyjnie postrzegana przez gospodarzy terenu wyjątkowa wartość przyrodnicza tych miejsc domaga się ochrony, to jednak aby ją zaplanować, wartości te trzeba nie tylko przeczuwać, ale i dokładnie zrozumieć. Brak takiej wiedzy może spowodować przypadkowe zniszczenie chronionych wartości.

Wbrew pozorom, by skutecznie chronić takie leśne ostoje różnorodności przyrodniczej, nie zawsze trzeba uznawać je za rezerwaty. Wiele działań, potrzebnych dla ochrony takich miejsc, może być doskonale zrealizowanych w ramach normalnej gospodarki leśnej i mieć charakter jej modyfikacji.

Niekiedy jest to oczywiście przetrzymanie na pniu wybranych starych drzewostanów i wyłączenie ich z użytkowania - czasami są to zresztą i tak drzewostany trudno dostępne, na siedliskach bagiennych lub na stromych zboczach. Nie zawsze jednak. Często planu-

jąc cięcia, można zadbać o takie ich rozłożenie w przestrzeni i czasie, by po prostu nie przekształcać jednocześnie całego fragmentu „wyspy starodrzewi” na młodniki - co da szansę przetrwania związanym ze starymi drzewostanami gatunkom. Niekiedy wystarczy zwiększenie ponad standard obowiązujący w Lasach Państwowych procentu drzew pozostawianych na pniu podczas cięć. Czasami wystarczy oszczędzać drzewa wybranych gatunków. Zastosowanie wyrafinowanych, złożonych rębni, wykorzystanie pełni wiedzy i sztuki leśnej, w niektórych przypadkach pozwoli odnawiać drzewostany, umożliwiając jednocześnie przetrwanie związanym z nimi wartościami przyrody.

Niektóre z takich miejsc wymagają działań polegających na ich czynnej ochronie. Na przykład przesuszone i pocięte rowami, kilkusethektarowe torfowisko wysokie porośnięte borem bagiennym, nie przetrwa, jeżeli nie zahamuje się z niego odpływu wody.

Istniejące procedury urzędniowo-leśne, a także nowe Zasady Hodowli Lasu, pozwalają takich modyfikacji dokonać. Możliwe jest wyznaczenie jako lasów ochronnych „lasów stanowiących cenne fragmenty rodzimej przyrody” lub „lasów o szczególnym znaczeniu przyrodniczo-naukowym”. A zgodnie z polskim prawem o lasach, zasady zagospodarowania lasów ochronnych projektuje się tak, by zapewnić trwałe spełnianie ich ochronnej funkcji. Formuła ta daje więc bardzo szerokie możliwości zaplanowania praktycznie wszystkiego, co dla ochrony niebanalnych walorów przyrody jest potrzebne. Także - jeżeli przyrodzie akurat tego potrzeba - wyłączenia całych drzewostanów z użytkowania.

Istnieje także możliwość zaliczenia decyzją Komisji Techniczno-Gospodarczych takich „szczególnych pod względem przyrodniczym” fragmentów lasu do tzw. gospodarstwa specjalnego, co oznacza, że są one wyłączone z powierzchni, dla której oblicza się etat cięć rębnych na podstawie danych o strukturze wieku drzewostanów nadleśnictwa. Ewentualna decyzja o wykonaniu cięć w takich drzewostanach może wówczas wynikać wyłącznie

z ich indywidualnych potrzeb, a nie z ogólnych, zdefiniowanych dla całego nadleśnictwa parametrów.

Także niektóre „miękkie” formy ochrony przyrody mogą być z powodzeniem wykorzystane. Na przykład w zachodniopomorskim Nadleśnictwie Rokita takie właśnie cenne przyrodniczo fragmenty lasu uznano za zespoły przyrodniczo-krajobrazowe, przede wszystkim zresztą po to, by zabezpieczyć się przed zakusami na ich wyłączenie z powierzchni leśnej i eksploatację złóż wapienia; rozwiązanie to stało się jednak podstawą dla zaprojektowania specjalnych „zasad hodowlano-ochronnych” dla każdego z zespołów.

W praktyce więc możliwe jest skuteczne chronienie takich miejsc, także bez tworzenia specjalnych form ochrony, w ramach procedur,

które przewidziane są w normalnych zasadach gospodarki leśnej. Tak jak w skali kraju pewne, wybrane kompleksy leśne - nazwane Leśnymi Kompleksami Promocyjnymi - mogły stać się ośrodkami powstawania i rozwoju nowoczesnych zasad zrównoważonego leśnictwa, tak wydzielone fragmenty lasu mogą z powodzeniem - o ile zostaną w specjalny sposób zagospodarowane - stać się „leśnymi ostojami różnorodności przyrodniczej” w skali regionalnej i lokalnej. By jednak ochrona taka była rzeczywiście skuteczna, trzeba dla każdego z tych miejsc zaplanować ją interdyscyplinarnie i kompleksowo, sięgając do szczytowych osiągnięć zarówno sztuki leśnej, jak i wiedzy przyrodniczej.

**Paweł Pawlaczyk**

**Uroczysko „Czeszewski Las”** obejmujące większą część leśnictwa Warta w Nadleśnictwie Jarocin (RDLP-Poznań) to jeden z cenniejszych obiektów przyrodniczych w Wielkopolsce przez poznanskich przyrodników opisywany od ponad stu lat i czasami nazywany „wielkopolską Białowieżą”. Formalnej ochronie podlegały tu jednak tylko dwa niewielkie jego fragmenty uznane za rezerwy przyrody. Leśnicy z Jarocina od lat zdawali sobie doskonale sprawę z walorów całego kompleksu i poszukiwali sposobów jego kompleksowej ochrony. Opracowana przez Pracownię Ochrony Przyrody Klubu Przyrodników na zlecenie Nadleśnictwa koncepcja kompleksowej ochrony Lasu Czeszewskiego potwierdziła dotychczasowe i dostarczyła nowe dowody o jego walorach. Oprócz opisywanych wielokrotnie lasów leśnowyżynowych i łąkowych znalazł się tu także biotopu ginącego w skali całej Europy, okazało się też, że uroczysko jest jedną z najważniejszych w Wielkopolsce ostoj typowych dla naturalnych, starych lasów gatunków owadów - w tym także i owadów rzadkich, koziogłęb, doborzów, żółtych i innych. Potwierdzone i udokumentowane zostały walory przyrodnicze i ornitologiczne terenu. Koncepcja kompleksowej ochrony tych walorów objęła bardzo rozmaite zagadnienia: od poprawienia stosunków wodnych (dłuższe zatrzymywanie wody w wiosennych zalewach w warcjańskich starorzeczach) przez modyfikację gospodarki leśnej (oszczędzanie drzew będących potencjalnymi biotopami cennych gatunków owadów) po optymalizację sieci form ochrony przyrody (utworzenie jednego większego rezerwatu zamiast dwóch małych) i modyfikację sieci dróg leśnych (by zmniejszyć presję na główny obszar koncentracji gatunków antropofobnych) aż po określenie formy koszy na śmieci (muszą być zamykane i opiewane, inaczej stają się pułapkami dla cennych gatunków owadów). Zaproponowano też organizację i udostępnienie obiektu, organizację szlaków poznawczych, kanałów łączących ruch, remont i turystyczne wykorzystanie starego promu na Warcie i przystosowanie zabytkowego budynku - dawnej siedziby obrębu Czeszewo - do funkcji ośrodka informacyjnego. Nadleśnictwo Jarocin przy współpracy Klubu Przyrodników dąży obecnie do pozyskania środków zewnętrznych na realizację tej koncepcji, mając duże szanse na powodzenie. Wykluczem do skutecznej ochrony Czeszewskiego Lasu może okazać się właśnie współpraca leśników i profesjonalnych przyrodników z innych branż.

## Po co komu waloryzacja mokradel?

Nikt nie ma wątpliwości, że dobre zarządzanie to podstawa sukcesu. Żaden wójt czy burmistrz nie wyobraża sobie kierowania gminą bez planu zagospodarowania przestrzennego, a żaden nadleśniczy bez planu urządzania lasu. Im doskonalsze plany, tym skuteczniejsze i łatwiejsze możliwości zarządzania. Jak zatem stworzyć doskonały plan gospodarowania posiadanymi zasobami? Nie trudno się domyślić, że przede wszystkim trzeba zdobyć kompletną wiedzę o przedmiocie zarządzania. Dokładne rozpoznanie to jednak tylko znikomą część przemyślanego i prawidłowego działania.

Wieloletnie obserwacje zarządzania tzw. zasobami przyrody wskazują, że niestety nasza działalność to często dzieło przypadku, a nie efekt świadomego zarządzania. Dotyczy to nie tylko lasów, ale dziś skupmy się właśnie na lasach. Dziś odchodzi się od patrzenia na las przez pryzmat drzewostanu. Dziś każdemu dobrze znane jest pojęcie wielofunkcyjności lasu. Czy aby do końca?

Odpowiedzią na to pytanie mogą być wspomniane wcześniej plany urządzania gospodarstwa leśnego. Zawsze jestem pełen uznania dla „urządzeniowców” (osoby sporządzające plan w oparciu o badania terenowe) zadających sobie tyle trudu dla zdobycia i zapisania tak wielu informacji dla każdego, najmniejszego fragmentu lasu. W planach urządzania lasu znajdziemy niemal wszystko, a nawet więcej co nam, a właściwie leśnikom, potrzebne: typ siedliska, wiek, strukturę drzewostanu, gatunki drzew i krzewów, niezbędne zabiegi itd. Słowem - kawał dobrej, rzeczywiście potrzebnej roboty. Jest jednak pewien drobiazg, który zdecydowanie psuje ten obraz. Wystarczy przejrzeć kilka stron planu, aby spostrzec, że w przypadku niektórych fragmentów nadleśnictwa - niekiedy są to dziesiątki, a nawet setki hektarów! - cała zdobyta wiedza ogranicza się do jednego zapisu - „bagny”. Nie trzeba się długo zastanawiać, by stwierdzić, że to zbyt mało, aby racjonalnie gospodarować i zarządzać takim terenem.

Obszary potocznie zwane bagnami, to przecież niejednokrotnie tereny co najmniej tak samo

cenne i zdecydowanie bardziej zróżnicowane jak lasy (w domyśle - drzewostany). Ogromne ilości magazynowanej wody (w skali kraju więcej niż we wszystkich zbiornikach z otwartym lustrem wody!), kształtującej warunki ekologiczne w promieniu wielu kilometrów, zasoby osadów organicznych, niezwykle bogaty świat roślin i zwierząt, to sztandarowe i tylko wybrane cechy tzw. bagien. Mamy ich w Polsce dużo, bowiem same torfowiska to przeszło 1,3 mln ha, czyli 4% powierzchni kraju. Połowa z nich znajduje się w lasach.

Fakt poświęcenia niewielkiej uwagi tzw. bagnetom w operatach urzędzeniowych wskazuje na znikome zainteresowanie tymi terenami. Czy ma ono odzwierciedlenie w ich dobrym zachowaniu, nienaruszonym, naturalnym charakterze? Nic bardziej mylącego! O ile w przypadku tych terenów, które nadawały się do produkcji drewna leśnicy zgłębiali wiedzę dla racjonalnego gospodarowania nimi, o tyle w przypadku bagien rzecz wyglądała dokładnie odwrotnie. Nikt za bardzo nie interesował się jak funkcjonują, jaką pełnią rolę i co to znaczy racjonalnie nimi zarządzać. Przez wiele lat funkcjonował jedyny obowiązujący, za to dobrze ugruntowany pogląd efektywnego zarządzania mokradłami, niestety poparty wyłącznie ideologią, a nie rzetelną wiedzą.

W efekcie utarły się dwa kierunki „zagospodarowywania” bagien. Pierwszy - wykopać torf na szkółkę leśną (przy okazji zrobić staw i hodować ryby), drugi - osuszyć na ile się da i posadzić las. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Dziś bagna magazynują mniej wody, na dodatek przez krótszy czas. Ubytek wody objawia się coraz większą ilością wyschniętych zbiorników wodnych, śródleśnych bagienek, a także obserwowanym w całym kraju spadkiem poziomu wód gruntowych. To z kolei gorsze warunki siedliskowe w sąsiedztwie, mniejsze przyrosty drzewostanów, a więc i mniejsze zyski finansowe. Warto nadmienić, że działania takie nie pozostały bez wpływu na częstość i skutki powodzi, których jakby w ostatnich latach zdecydowanie więcej! Kiedy skutki nieprzemysłanych działań przełożyły się na wymierne straty, zaczęto poszukiwać sposobów przeciwdziałania niekorzystnym zmianom. Jednym z nich, obecnie bardzo popularnym, jest tzw. mała

retencja. Nie ma już chyba w Polsce nadleśnictwa, w którym nie utworzono zbiornika wodnego w ramach takiego projektu. Cóż, fakt ten rzeczywiście napawa optymizmem. Jednak czy musieliśmy zniszczyć aż 90% wszystkich torfowisk? Niestety, projekty małej retencji czy ochrony przeciwpożarowej, to nie tylko same korzyści dla naszych mokradeł. Szczytny cel czasami, zupełnie nieświadomie, zamiast naprawiać - psuje. Żeby daleko nie szukać - np. praktykowana często jeszcze dziś budowa zbiornika retencyjnego lub przeciwpożarowego na torfowisku (najdoskonalszym zbiorniku retencyjnym, jaki sobie możemy wyobrazić), to zwyczajna dewastacja. Niestety ten problem dotyka wielu naszych torfowisk, nawet tych znajdujących się w grupie 10% dobrze zachowanych, nazywanych żywymi. unicestwienie torfowisk za pośrednictwem tzw. małej retencji to tylko jeden z kilku możliwych sposobów degradacji resztek naturalnych elementów rodzimej przyrody. Warto dodać, że spora część z nich umiera tylko dlatego, że wykopano tam w przeszłości rowy melioracyjne. Dzisiaj potrzebne tylko i wyłącznie firmom zarabiającym na ich oczyszczaniu.

Jak więc racjonalnie gospodarować np. torfowiskami, stanowiącymi zdecydowaną większość wszystkich obszarów ewidencjonowanych w planach urządzania jako „bagna”? Czy należy zrezygnować z jakichkolwiek form działalności gospodarczej w ich obrębie? Otóż, niekoniecznie. Wydaje się, że właściwie przeprowadzone rozpoznanie mokradła pozwala rozwiązać wiele problemów. Prowadzone w ostatnich latach przez Klub Przyrodników waloryzacje mokradeł kilku nadleśnictw (Nadleśnictwo Rzepin w RDLP Szczecin, Nadleśnictwa Lipka i Okonek w RDLP Piła) wykazały, że średnio na terenie każdego z nich występuje od 40 do 100 wartościowych obszarów mokradłowych. Ich wielkość zawiera się w przedziale od kilku arów do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset hektarów. Spośród kilkudziesięciu takich obiektów, zazwyczaj kilka to obszary nadające się na rezerwaty, kilkanaście na użytki ekologiczne. Duża część to obiekty nadające się do retencjonowania wody czy ochrony przeciwpożarowej.

Należy dodać, że około 90% spośród wszystkich mokradeł wymaga poprawy



Nadleśniczy Nadleśnictwa Lipka ze świdrem torfowym

warunków hydrologicznych - z reguły polegających na podnoszeniu poziomu wód gruntowych. Trzeba pamiętać, że to też jeden z wielu sposobów retencjonowania wody. Zwiększając retencję gruntową na obszarze jednego nadleśnictwa można zmagazynować od kilkunastu do kilkudziesięciu mln m<sup>3</sup> wody! Na obszarze każdego nadleśnictwa znajdują się torfowiska mocno zdegradowane. Dla części z nich jedynym ratunkiem jest usunięcie zmineralizowanych torfów, tzw. murszu, co pozwala przywrócić procesy torfotwórcze. Mursz z dużym powodzeniem można wykorzystać jako nawóz - zamiast torfów. W tym kontekście, eksploatacja „żywych” torfowisk, nawet nieświadoma (dla przypomnienia mamy ich zaledwie kilka procent!), to nie tylko przejaw złego zarządzania, ale wręcz zwykłego barbarzyństwa!

Dobrze przeprowadzona inwentaryzacja i waloryzacja mokradeł wyklucza popelnienie kardynalnych błędów oraz przynosi wymierne korzyści. Korzyści nie tylko w postaci ochrony resztek naturalnego środowiska, ale np. milionów metrów sześciennych zmagazynowanej wody. Dla przykładu na terenie wspomnianego już Nadleśnictwa Lipka, spośród ok. 90 zwaloryzowanych obiektów, 4 wskazano do ochrony

rezerwatowej, kilkanaście do ochrony w formie użytków ekologicznych. W ponad 50 obiektach, w tym też tych proponowanych do ochrony, zaplanowano działania mające na celu m.in. retencjonowanie wody. Zaprojektowano budowę ok. 90 prostych piętrzeń (głównie zastawek drewnianych), których efektem będzie retencja wody szacowana na ok. 150 milionów m<sup>3</sup>. W kilku dalszych obiektach prowadzone będą zabiegi w ramach czynnej ochrony - głównie polegające na wykaszaniu cennych łąk oraz usuwaniu nalotów drzew i krzewów. W obiektach silnie zdegradowanych zaplanowano budowę kilku zbiorników retencyjnych, a także usuwanie zmineralizowanej, wierzchniej warstwy torfu. Dla wielu „wyprostowanych” w przeszłości cieków zaproponowano renaturyzację polegającą na ich meandryzacji. Wykonana waloryzacja stała się podstawą do złożenia wniosku o dotację na kompleksową ochronę mokradeł na terenie Nadleśnictwa. Reszta pozostaje w gestii sponsorów.

Koszt uzyskania pełnej wiedzy na temat wszystkich mokradeł w nadleśnictwie jest porównywalny do kosztów dokumentacji projektowej dla jednego zbiornika retencyjnego! Warto w tym miejscu podkreślić zasadę zachowania odpowiedniej kolejności przy projektowaniu różnych działań związanych np. z małą retencją. Nie ma sensu ponosić wysokich kosztów projektów technicznych, jeżeli wykonana później waloryzacja jednoznacznie eliminuje zaplanowane inwestycje. Waloryzacja przyrodnicza powinna być zawsze pierwszym etapem każdego tego typu działania, tym bardziej, że jest ona bezwzględnie wymagana przez potencjalnych sponsorów.

Czy warto więc poświęcić więcej uwagi rozpoznaniu tzw. bagien? Czy nie należałoby dla nich wprowadzić odpowiednich i obszerniejszych zapisów na etapie sporządzania planu urządzania gospodarstwa leśnego? To pytania retoryczne. Z pewnością najbliższe lata udowodnią jak wiele uwagi należy poświęcić ekosystemom bagiennym w gospodarce leśnej. Niedowiarków odsyłam do projektu nowych Zasad Hodowli Lasu.

Robert Stańko

## Planowanie ochrony rezerwatowej - kilka re eksji

Od 1990 r. używane jest w Polsce pojęcie „planu ochrony”. Takie plany, sporządzane dla parków narodowych, parków krajobrazowych i rezerwatów przyrody, są kompleksowymi opracowaniami, mającymi rozstrzygać, w jaki sposób - zarówno na poziomie ogólnym, jak i szczegółowym - ochrona poszczególnych obiektów ma być wykonywana.

W ciągu tych kilkunastu lat planów ochrony rezerwatów wykonano w Polsce kilkakrotnie, i można szacować, że takie opracowania istnieją mniej więcej dla połowy polskich rezerwatów. Sytuacja w różnych województwach jest jednak pod tym względem bardzo zróżnicowana. W Wielkopolsce zdecydowana większość rezerwatów nie ma planów, w zachodniopomorskim brakuje około połowy, w lubuskim pozostały już tylko nieliczne obiekty bez planu. My od kilku miesięcy publikujemy również w Boćku cykl artykułów, prezentujących plany ochrony poszczególnych rezerwatów przyrody.

Zawirowania w procesie tworzenia i ustanawiania planów ochrony rezerwatów spowodowały zmiany prawne. W wyniku dokonanej w grudniu 2000 r. nowelizacji Ustawy o ochronie przyrody, wszystkie dawniejsze plany ochrony straciły ważność i powinny być ustanowione jeszcze raz, tym razem w formie określonej rozporządzeniem z maja 2002 r. Czasami jest to okazja, by - będąc bogatszym o kilka lat doświadczeń - móc je w pewnych miejscach poprawić.

Tak naprawdę jednak „nowe plany” nie są czymś zasadniczo odmiennym od dotychczasowych. By zrobić je dobrze, trzeba robić je tak samo, jak dotychczas, uwzględniając tylko konieczność syntetycznego zapisania podstawowych informacji o obiekcie i zasadniczych decyzji planistycznych dotyczących jego ochrony w formacie wymaganym aktualnie przez obowiązujące prawo.

Dobre zaplanowanie ochrony jakiegokolwiek obiektu wymaga przede wszystkim dobrego rozpoznania stanu jego przyrody - a więc jego formy, fauny, zbiorowisk roślinnych, stratygrafii złóż torfu, mechanizmów funkcjonowania całego ekosystemu. Niezależnie od faktu, że plan ochrony ma być - według aktualnie obowiązującego prawa - krótkim rozporządzeniem wojewody, ustalającym tylko najważniejsze kierunki i sposoby ochrony rezerwatu, zapleczem tego rozporządzenia musi być, tak jak dotychczas, gruntowne i solidne opracowanie, poszerzające i syntetyzujące stan wiedzy o rezerwacie. Istotnym niebezpieczeństwem, jakie rysuje się w polskiej ochronie przyrody, zwłaszcza w jej dramatycznej sytuacji finansowej, wydają się tendencje do sprowadzania planów ochrony rezerwatów z powrotem do poziomu dawnych „planów ochrony leśnego gospodarstwa rezerwatowego” - zawierających szczegółowy opis taksacyjny drzewostanów, ale bardzo niepełne dane o orze, faunie, zbiorowiskach roślinnych itp. Prawda, że takie wykonanie planów stało się obecnie teoretycznie możliwe i jest dużo tańsze, niż rzetelne rozpoznanie przyrody obiektu. Plan taki jest jednak w rezultacie swego rodzaju fikcją. W dodatku fikcją niebezpieczną, bo nie znając podstawowych informacji o przyrodzie obiektu, który chcemy chronić, możemy zniszczyć to, co w nim cenne i ważne, zamiast ochronić.

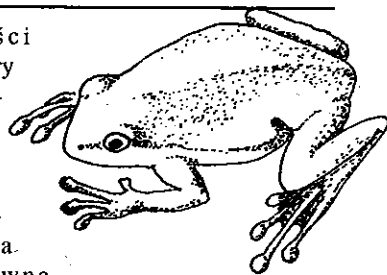
Sensem planowania jest podejmowanie planistycznych decyzji. To znaczy, że plan ochrony, jakkolwiek zapisany, powinien być konkretny. Nie ma w nim miejsca na zapisy, że coś należy wykonać lub nie „zależnie od potrzeb i możliwości”. Bo to właśnie te potrzeby i możliwości należało zidentyfikować w planie! Nie ma też miejsca na ogólniki w rodzaju „należy dbać o czystość wód”. Zadaniem planisty jest ustalenie, jak dbać, jakie działania w tym celu trzeba zrobić, gdzie, kiedy i przez kogo powinny one być wykonane. Konkretność nie wyklucza el-

styczności planu, który z powodzeniem może przewidywać rozwiązania alternatywne

(jeżeli jednak jednocześnie określi pożądane kryterium wyboru jednej z alternatyw) lub procedury reakcji na zmieniającą się rzeczywistość.

Istotną cechą dobrego planu, na którą często zwraca się niedostateczną uwagę, jest jego spójność logiczna. Zapisane w planie zadania ochronne powinny wynikać z programów ochrony poszczególnych komponentów przyrody, a te z kolei - z celu ochrony rezerwatu, zaprojektowanego stosownie do aktualnych mocnych i słabych stron przyrody obiektu; z reguły podczas procesu planowania cel ochrony musi być zrewidowany w stosunku do celu określonego przy tworzeniu rezerwatu. Często spotykane sytuacje planowania takich zadań ochronnych, które z celem ochrony rezerwatu nie mają żadnego związku, to przykłady zwykłego, planistycznego niechlujstwa.

Na jak najszersze rozpropagowanie zasługuje też chyba rozumiana od dawna przez większość przyrodników, a „ubrana w słowa” kilka lat temu przez prof. Romalda Olaczka, zasada „pierwszeństwa przyrody”. Oznacza ona, by ludzką ingerencją w rezerwat minimalizować i ograniczać, jeżeli nie jest ona konieczna dla osiągnięcia celów ochrony. Cele te bowiem niekiedy osiągają się same, w wyniku spontanicznych procesów przyrodniczych. Z powodzeniem można więc w wielu wypadkach, nawet deklarując ochronę częściową, a nie ścisłą, nie planować i nie wykonywać żadnych zabiegów w dwudziestoletnim okresie planistycznym, pozwalając działać spontanicznym procesom przyrodniczym. Dotyczy to szczegó-



nie wielu ekosystemów leśnych w polskich rezerwach, często zniekształconych właśnie w wyniku takiej planistycznej nadgorliwości. Powszechne jest np. drastyczne zubażanie ich w zasoby rozkładającego się drewna i w rezultacie w populacje ksylobiontów, będące efektem... troski o te obiekty - i powszechnego do niedawna przekonania, że „w ramach ochrony częściowej rezerwatu należy usuwać wydzielający się w nim posusz”.

Nie oznacza to oczywiście, by wahać się przed ingerencją, jeżeli jest ona naprawdę konieczna, np. dla powstrzymania zarastania muraw, poprawienia i ustabilizowania warunków wodnych torfowiska, utrzymania łąk i ich bogatego składu orzystycznego. Sytuacje, w których konieczne jest zastosowanie ochrony czynnej, nie należą wcale do rzadkości. Każda z nich wymaga indywidualnego, dokładnego rozważenia. Niekiedy wyniki tego rozważenia mogą być zaskakujące. Bo można wyobrazić sobie sytuację, gdy optymalne środki, jakie zastosować trzeba dla osiągnięcia celu ochrony, odbiegają od potocznego wyobrażenia o ochronie przyrody, obejmując np. wycięcie lasu lub zadrzewień, zastosowanie wypalenia muraw, a czasem nawet zastosowanie środka chemicznego. I chociaż oczywiście każda z tych sytuacji wymaga najwyższej rozważliwości, nie ma w planowaniu czynnej ochrony żadnych żelaznych reguł ani zakazów.

Dobry plan ochrony rezerwatu nie powinien także pomijać zagadnienia jego środowiska społecznego. Bo przecież każdy z objętych planowaniem obiektów funkcjonuje w świadomości lokalnej społeczności, turystów, leśników, edukatorów... Poglądy, dążenia i potrzeby wszystkich tych grup społecznych powinny być potraktowane z szacunkiem. Wielokrotnie interesy wszystkich zainteresowanych grup społecznych udaje się w planie uwzględnić, bez szkody dla przedmiotu ochrony. Nie oznacza to jednak, że nie ma także sytuacji, gdy interesom tym trzeba się sprzeciwić, np. ograniczając udostępnienie i edukacyjne wykorzystanie biotopu antropofobnej fauny.

Przed nami kilka kolejnych lat planowania ochrony rezerwatowej i gromadzenia doświadczeń. Przed nami także kolejne zawirowania prawne - bo opracowywana jest już nowa ustawa o ochronie przyrody, która nieuchronnie unieważni wszystkie ustanowione dotychczas plany. Dobrze byłoby dla polskiej przyrody, gdyby pojęcie planu ochrony rezerwatu, a przede wszystkim zasady jego dobrego opracowania, te zawirowania - tak obecne jak przyszłe - przetrwało bez uszczerbku. Oby następne lata były dla polskiej sztuki planowania ochrony przyrody okresem dalszego rozwoju, a nie regresu.

Paweł Pawlaczyk

Pracownia Ochrony Przyrody Klubu Przyrodników opracowała w latach 2000 - 2001 osiem planów ochrony rezerwatów przyrody - dotyczyły one rezerwatów: „Pamięcin” w Annabrze, „Ścieżki Wawoży” w Buczynie, „Szczotawka” w Wzrostku, „Zurawie Bagno” w Baginie, „Chłopi” w Młotku, „Mokradła Sufłowskie” w roku 2002, osiem kolejnych: „Bazantarnia” w Bilkowej Górze, „Zimna Woda” w Zakole, „Santokki” w Debowie, „Pawski Ług” w Płowiskach, „Broczyńsko-Węglinskie” - plan projektowanego dopiero rezerwatu „Czeszewski Ług” w Wielkopolsce. W kraju oddziaływanie naszej filozofii planowania znalazły się także plany innych rezerwatów, np. „Ciochizisko Borzytuchońskie” w Jeźtoku, „Chosniekie” w woj. pomorskim, „Bagno Ciemne” w Jamie, „Kiełte Bagno” w Swidwie w woj. zachodniopomorskim. W lutym 2002 r. Wzodnił się z Departamentem Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska i Planowania układ planu ochrony rezerwatu, spełniającego zarówno aktualne wymagania prawne, jak i wyprzedzające je oczekiwania merytoryczne.

## Kiedy inwentaryzacja przyrodnicza gmin w Lubuskiem?

Podjęte ostatnio ogólnopolskie przedsięwzięcia, próbujące zsyntetyzować wiedzę o różnorodności przyrodniczej Polski - czy to opracowanie, weryfikacja i dokumentacja obszarów proponowanych do sieci Natura 2000, czy to próby wskazania najcenniejszych przyrodniczo fragmentów przestrzeni rolniczej do celów zastosowania w nich programów rolnośrodowiskowych, czy wreszcie naukowe próby podsumowania wiedzy o rozmieszczeniu roślin w Polsce (opublikowany pod koniec 2001 r. atlas rozmieszczenia roślin naczyniowych - tzw. ATPOL) natrafiają wciąż na tę samą barierę - brak elementarnego rozpoznania rozmieszczenia stanowisk rzadkich i cennych roślin i zwierząt, czy unikatowych ekosystemów, w przestrzeni geograficznej.

Z tą samą barierą borykają się samorządy, planując rozwój w lokalnej skali. Bo przecież rozwój ten nie zasłużył nigdy na miarę „zrównoważonego”, jeżeli nie będzie uwzględniał tego, co w przyrodzie gminy jest ważne i cenne. A wiedza na ten temat, posiadana czy to przez organy administracji, czy to przez leśników, czy to wreszcie przez zawodowych przyrodników, jest ułamkowa, fragmentaryczna i rażąco niepełna.

To właśnie brak takiej wiedzy i elementarnego przyrodniczego rozpoznania terenu jest wielokrotnie przyczyną i powodem konfliktów dotyczących lokalizacji poszczególnych inwestycji.

Jest tylko jeden sposób, by barierę tę zlikwidować - to zrobienie, gmina po gminie, dokładnej inwentaryzacji miejsc cennych przyrodniczo.

Pomysł wykonania w całej Polsce takiej inwentaryzacji powstał już 20 lat temu. Został on z powodzeniem podjęty i rozwinięty przez niektóre województwa. W rezultacie, po kilku latach prac, powszechna inwentaryzacja przyrodnicza gmin jest bliska ukończenia np. w pomorskim i zachodniopomorskim. W pierwszym z nich wykonuje ją kolejno w poszczególnych gminach kilkusobowy etatowy zespół pracowników. W drugim inwentaryzacje są zlecane osobom i firmom zewnętrznym za pośrednictwem Biura Konserwacji Przyrody - komórki gospodarstwa pomocniczego Urzędu Wojewódzkiego. Zawsze jednak podstawą pracy jest inwentaryzacja terenowa, prowadzona przynajmniej przez jeden sezon wegetacyjny. Jakość wykonanych opracowań waha się oczywiście w pewnych granicach. Jednak w obu przypadkach zasób wiedzy uzyskiwany w wyniku takiej inwentaryzacji jest kilkanaście, a często kilkadziesiąt razy większy od wiedzy dotychczas posiadanej przez różne podmioty.

Inwentaryzacje przyrodniczą gmin prowadziło też w dawnych województwach: wrocławskim, jeleniogórskim i legnickim, znaczna część obecnego województwa dolnośląskiego posiada więc lepsze lub gorsze rozpoznanie stanu przyrody.

W wielu przypadkach wykonanie takiej inwentaryzacji (co kosztuje ok. 20-30 tys. dla przeciętnej gminy) finansowane jest przez Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska. Z reguły jednak samorządy lokalne przy-

najmniej częściowo partycypują w tym finansowo. Niekiedy inwentaryzacje są wykonywane w pełni na koszt gminy. Posiadanie wiarygodnego rozpoznania przyrodniczego jest bowiem profitem dla samorządu i lokalnej społeczności. Bez takiego rozpoznania każde opracowanie ekofizjograficzne i każde studium uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego gminy będzie opracowaniem ułomnym, w zasadzie nie spełniającym stawianych mu uwarunkowań prawnych. Ułomny i zły będzie w konsekwencji każdy stworzony w oparciu o te dokumenty miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Ułomna będzie każda strategia ekorozwoju, i wszystkie plany, które przewidują ingerencję w przyrodę. Nawet przypadkiem i niechcący można - nie znając - zniszczyć stanowiska najrzadszych roślin i zwierząt. Niekiedy także te, które w przyszłości mogłyby się stać niebanalną atrakcją przyrodniczą gminy.

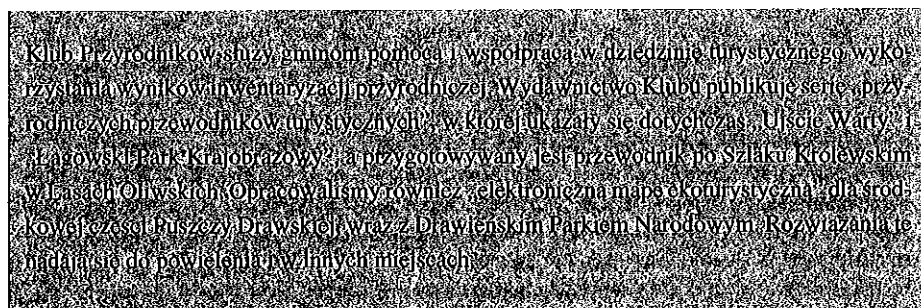
Wbrew pozorom wyniki inwentaryzacji nie służą wcale temu, by rozwój gminy hamować i ograniczać. Dają też gminie szansę. Przyroda to dla wielu gmin ten element przestrzeni, który świadczy o jej turystycznej atrakcyjności. Warto porównać dwie mapy turystyczne zachodniopomorskiej gminy Polanów, wydane przez Urząd Gminy w odstępach półtora roku - ale odpowiednio przed i po opracowaniu inwentaryzacji przyrodniczej gminy: Pierwsza z nich pokazuje siedem „miejsc ciekawych i warty odwiedzenia”. Druga - takich miejsc dziewięćdziesiąt siedem. Pusta przestrzeń gminy dzięki inwentaryzacji przyrodniczej zapełniła się atrakcyjnymi dla turysty punktami.

Na tle swoich sąsiadów województwo lubuskie wyróżnia się wyjątkowo negatywnie. Z wyjątkiem pasa gmin przygranicznych, objętych swego czasu projektem „Zielona Wstęga Odra - Nysa” nigdy dotychczas nie podjęto tu inicjatywy kompleksowego wykonania inwentaryzacji przyrodniczej. W rezultacie o wartościach przyrodniczych regionu mamy dziś raczej intuicyjne przekonanie, niż rzetelną wiedzę. Może w końcu pora, by i u nas działania te podjąć.

**Paweł Pawlaczyk**



- 🕒 02.02.03 - Światowy dzień mokradel - spotkania - Muzeum w Kostrzynie, Stacja w Owczarach
- 🕒 14-16.02.03 - XXI Zjazd Klubu - Ośrodek Leśnik, Łągow
- 🕒 1.03.03 - XXI Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla szkół podstawowych i gimnazjów - Świebodziński Dom Kultury
- 🕒 3.03.03 - Sesja szkoleniowa: Siedliska chronione i siedliska Natury 2000 w gospodarce leśnej - identyfikacja, inwentaryzacja, ochrona - Ośrodek Leśnik, Łągow
- 🕒 15.03.03 - III Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla szkół średnich, Świebodziński Dom Kultury
- 🕒 22-23.03.03 - Wiosenne spotkanie z łąką, Owczary
- 🕒 4-5.04.03 - Sesja polsko-niemiecka „Program Natura 2000 i programy rolnośrodowiskowe w zachodniej Polsce i wschodnich Niemczech”. Ośrodek Leśnik, Łągow
- 🕒 5.04.03 - I Pomorski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, Gimnazjum nr 20, Gdańsk Przymorze
- 🕒 25-27.04 - Sesja „Ochrona przyrody a funkcje przestrzeni” - Ośrodek Leśnik, Łągow





## Żywe martwe drewno

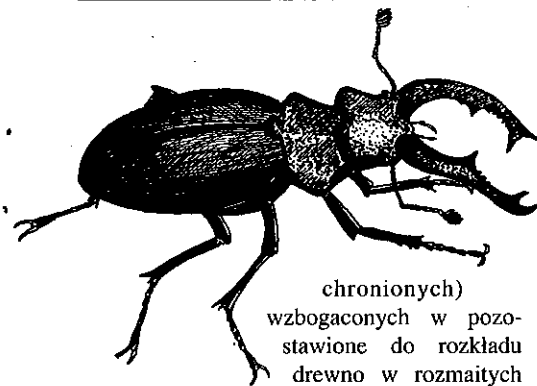
Od pewnego już czasu nasz Klub przygotowuje się do realizacji projektu mającego na celu ochronę zagrożonych gatunków związanych ze środowiskiem rozkładającego się drewna. Grupa ta, tzw. ksylobionty, jest obecnie najsilniej narażoną na zubożenie składową funkcyjną lasów w Polsce, głównie z uwagi na fakt, że biotop jej rozwoju, tj. martwe drewno właśnie, należy do najbardziej deficytowych elementów struktury ekosystemów leśnych.

Współczesne poglądy na temat ochrony lasu obejmują między innymi zrozumienie potrzeby pozostawiania w lesie części drewna do naturalnego rozkładu.

Z przyczyn ekonomicznych dotyczy to jednak wyłącznie małych ilości drewna. Tymczasem organizmy ksylobiontyczne i ksylofilne, aby móc przeżyć w ekosystemie, potrzebują swoich mikrobiotopów w odpowiedniej koncentracji. Według badań, nawet w większości polskich rezerwatów przyrody, zasoby martwego drewna są co najmniej kilkakrotnie niższe niż typowe dla lasów naturalnych. W lasach gospodarczych, mimo wzrastającej świadomości zagadnienia, liczebność gatunków drewnolubnych jest nadal bardzo silnie ograniczana przez niedostatek mikrośrodowisk. Odrębnym problemem pozostaje fakt konieczności pozostawiania w lesie całych płatów starodrzewi, które umożliwiałyby egzystencję stenotopowej grupie tzw. gatunków puszczańskich.

Ideą naszego projektu jest zidentyfikowanie i podjęcie ochrony, na terenie kilkunastu nadleśnictw Polski zachodniej i północnej, miejsc o zachowanym potencjale regeneracyjnym zgrupowań zagrożonych ksylobiontów. Zakładamy partnerską współpracę z administracją leśną i to, że realizacja wszelkich działań nastąpi na zasadzie consensusu między Klubem a Nadleśnictwami.

Planujemy stworzenie i zagwarantowanie trwałego zachowania kilkudziesięciu „ostoi ksylobiontów” – kilku – bądź kilkunastohektarowych fragmentów lasu (poza rezerwatami oraz strefami ochrony ścisłej gatunków



chronionych) wzbogaconych w pozostawione do rozkładu drewno w rozmaitych postaciach, a także, tam

gdzie to będzie wskazane, wzmocnionych „instalacjami protezującymi” niedostatek elementów strukturalnych związanych z martwym drewnem (budki dla najrzadszych gatunków dziuplaków, pniakowiska, chrust). Typowanie ostoi opierać się ma na lokalizacji w terenie gatunków wskaźnikowych, tj. taksonów z różnych grup systematycznych, głównie gatunków chronionych i zagrożonych w Polsce i Europie, także objętych ochroną na podstawie Dyrektyw Unii Europejskiej. Przykładowo: z grzybów np. czarka szkarłatna, soplówki; z owadów np. pachnica próchniczka, orszoł prązkowany, zacnik, jelonek rogacz, kozioróg dębosz, łucznik, borodziej cieśla; ze ślimaków np. ślimak ostrokrawędzisty, świdrzyki; z gadów np. gniewosz plamisty, żmija zygzakowata; z ptaków np. dzięcioł średni, dzięcioł zielony, krętogłów, włośchatka. Wymienione taksony mają w założeniach projektu pełnić rolę gatunków parasolowych („umbrella species”) dla całego zespołu organizmów związanych z rozkładającym się drewnem. Realizacja celów na poziomie gatunkowym (gatunki wskaźnikowe) przełoży się tym samym na poziom ekosystemowy. Nie jest zbyt ryzykownym twierdzenie, że tego typu strategia przyczyni się może – poprzez przywrócenie właściwych proporcji między procesami przyrastania, obumierania i rozkładu drzewostanów oraz ekologicznych tego skutków – do wzmocnienia mechanizmów homeostatycznych ekosystemów leśnych.

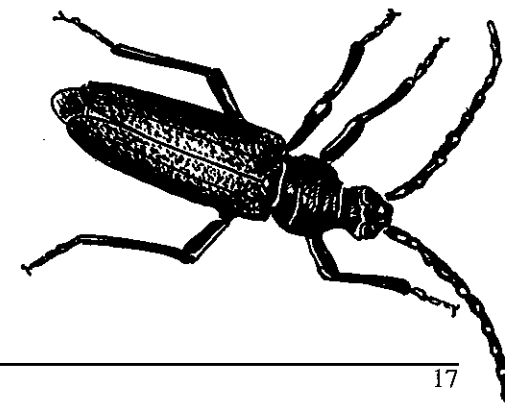
Strategicznym efektem realizacji projektu będzie lokalne wzbogacenie zasobów mar-

twego drewna w lesie. W praktyce „wzbogacenie” znaczyło będzie najczęściej tyle co „pozostawienie do naturalnego rozkładu”, choć w uzasadnionych przypadkach – w zależności od specyfiki obiektów – dopuszczamy drobne czynności techniczne związane z kreacją biotopów (np. transport drewna na małe odległości). Nie wykluczamy zabiegów gospodarczych lub prac związanych z pozyskaniem drewna, ale w stopniu nie kolidującym z założeniami projektu.

Integrującą częścią naszych zamierzeń ma się stać kampania edukacyjna na temat znaczenia mikrobiotopów rozkładającego się drewna dla ochrony różnorodności biologicznej w lasach. Ten aspekt dość łatwo zobrazować – z jednym pozostawionym w lesie martwym drzewem może wiązać swój byt kilkaset gatunków roślin, grzybów i zwierząt (przy uwzględnieniu mikroorganizmów – nawet ponad 1000). W ramach kampanii planujemy m.in. szkolenia (kilka już się odbyło – np. dla leśników z Ziemi Lubuskiej, a także pracowników Nadleśnictwa Wejherowo), wydanie poradnika „Żywe martwe drewno” oraz wykonanie przenośnej ekspozycji.

Projekt wzbudził spore zainteresowanie leśników, czego przejawem były między innymi wstępne zgłoszenia wielu nadleśnictw z niemal wszystkich Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych Polski zachodniej i północnej. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do współpracy.

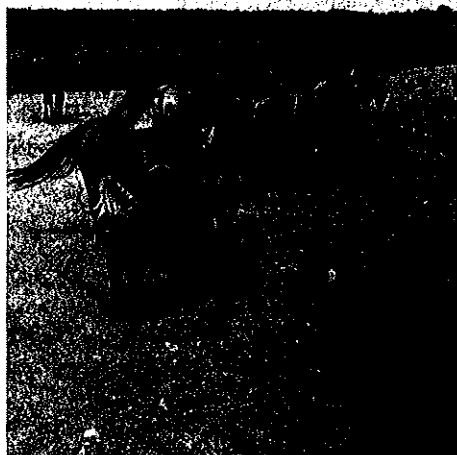
**Andrzej Jermaczek,  
Sławomir Zieliński**



## Konie na topie

„Pędzą konie po betonie w szarej mgle...” śpiewa w popularnym przeboju Golec uOrkiestra. A dokładniej – po „betonce”, znanej wszystkim miłośnikom ptaków drodże w Parku Narodowym Ujście Warty. Przez kilka pierwszych dni nowego roku sprawa słońskich koni zaprzętała myśli widzów i radiosłuchaczy z całej Polski. Wiadomość o zwierzętach uwięzionych na rozlewiskach podawano jako pierwszą lub drugą w kolejności – o wojnach jakby przycichło, katastrofa tankowca zeszła na dalszy plan, politycy nie doszli jeszcze do siebie po hucznym Sylwestrze. Wszyscy z napięciem śledzili losy koni.

Zwierzętom rzeczywiście mogło grozić niebezpieczeństwo, bo pogoda na początku stycznia wciąż się zmieniała i lód, po którym mogłyby przejść na stały ląd, prawdopodobnie był słaby. Konie nie powinny zostać zimą na łące bez zadaszenia i pożywie-



„Póldzikie” konie w Parku Narodowym Ujście Warty

nia. Wiadomo, że przeciętny rolnik polski nie słynie z miłosierdzia dla zwierząt. To dobrze, że ktoś się tym zainteresował, zawiadomił media, konie zostały sprowadzone na stały ląd, może nie tak wyczerpane i wychudzone, jak to mówiono w Wiadomościach, ale na pewno mocno przestraszone panującym wokół nich zamieszaniem. Dziennikarze przedstawili ich sytuację w kontekście okrutnego traktowania zwierząt w Polsce, pokazano krwawe zdjęcia z transportów koni (nie słońskich co prawda) na rzeź, ludzie zaczęli dzwonić do lokalnej telewizji, pytać o możliwość ich zakupu czy finansowego wsparcia. Można by powiedzieć, że to piękny przejaw dobroci dla zwierząt, a trwający przez cały tydzień krzyk wokół sprawy podnieśli społeczną wrażliwość na ich okrutne traktowanie. To prawda. Ale spójrzmy na wszystko z nieco innej strony.

Konie to nieodłączny element krajobrazu Parku Narodowego Ujście Warty, wydaje się, że ich malownicze stada biegały tutaj od zawsze. Właściciele wypuszczają je, żeby pasły się na rozlewiskach. Zwierzęta są prawie dzikie, żyją na łąkach przez większość roku, pasąc się swobodnie w prawie naturalnych warunkach, na rozległych otwartych przestrzeniach. Są wśród nich również matki ze źrebkami. Gdy dokucza upał, gromadzą się nad wodą, której w Parku raczej nie brakuje. Podobne stada koni można zobaczyć w Wolińskim Parku Narodowym. Oczywiście rzadko który właściciel myśli o dobrym samopoczuciu zwierząt, wypuszczając je na łąki, większość chce po prostu zaoszczędzić na paszy i kłopotach. Jednak ani to, ani styczniowy incydent nie zmieniają faktu, że jest im na wielkich powierzchniach rozlewisk bardzo dobrze. Miłośnicy zwierząt powinni to zauważyć.

Niestety, świat jest dziś tak urządzony, że zauważa się głównie to, o czym ktoś bardzo głośno krzyczy, nie widząc czegoś, co mamy prawie pod nosem, można rzec – po sąsiedztwie. Słońskie konie w niebezpieczeństwie ściągnęły na siebie uwagę całej Polski. Gene-

ralnie wydaje się, że są to zwierzęta bardzo lubiane, przez niektórych wręcz uwielbiane, a więc ich nieszczęście to łatwa sensacja, tani sposób na wzruszenie. Szkoda, że nikt nie zainteresuje się kurą, która przez całe swoje (krótkie na szczęście) życie ma do dyspozycji przestrzeń 20x20 cm, obcina się jej dziób i pazury, a do paszy dodaje różne substancje chemiczne, żeby wyrosło jej więcej delikatnego mięska. Nikt nie chce litościwie wykupywać od właściciela tych setek tysięcy indyków przewożonych w ciasnych, nieosłoniętych w żaden sposób klatkach na piętnastopniowym mrozie, chyba że w celu przerozbienia na wędliny. Nikt nie dofinansuje gąski karmionej na siłę przez rurę paszą z chemiczkaliami. Mało kogo wzrusza brudna, cuchnąca świnka, która w życiu nie widziała nieba ani słońca, tuczona na jak najmniejszej powierzchni, w ogromnym stresie, przy jak najmniejszym nakładzie kosztów. Czy wiele osób przejęło się losem milionów zamordowanych i spalonych krów, gdy drżeliśmy przed chorobą BSE, spowodowaną właśnie przez nieludzkie warunki hodowli? Czy to nie jest dzielenie zwierząt na równe i równiejsze?

Kilka dni po zakończeniu akcji ratunkowej telewizja wyemitowała program z cyklu „Na żywo” dotyczący koni w Ujściu Warty. Okazało się, że konie wcale nie są tak bardzo nieszczęśliwe, jak chcieliby tego intensywnie poszukujący sensacji dziennikarze. Ich dobry stan potwierdzili weterynarze, a o szczęśliwym losie wypowiedział się przedstawiciel Klubu Gaja. Właściciele zwierząt też nie sprawiali wrażenia oprawców, wręcz przeciwnie...

Konie ze Słońska zostały ocalone, sprawa przycichła. Pewnie wiosną znów wrócą na rozbrzmiewające furkotem skrzydeł i ptasimi głosami rozlewiska. I tego właśnie im życzę – oby jak najdłużej cieszyły się spokojem, słońcem i świeżą trawą. Żeby tylko jakiś dziennikarz nie próbował ich przed tym ratować...

Marta Jermaczek



Anna Abraszewska-Kowalczyk, Jan Krzysztof Kowalczyk, Janusz Hejduk, Mirosław Przybylski, Waldemar Tuszewicki. Świat zwierząt Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego. Wydawnictwo Mantis, Olsztyn, 2002, 101 stron, 65 plansz.

Niewiele jest w naszym kraju parków krajobrazowych, w których przeprowadzono szeroko zakrojoną inwentaryzację fauny. Równie rzadko ma miejsce opublikowanie tego typu danych. Rzadko nie znaczy wcale - pod koniec ubiegłego roku pojawiła się na rynku książka „Świat zwierząt Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego”. Opracowanie to z pewnością godzi wymogi naukowej precyzji i popularyzacji wiedzy o zwierzętach tego interesującego przyrodniczo obiektu, zlokalizowanego w malowniczej dolinie rzeki Skrwy Prawej, w bezpośrednim sąsiedztwie Płocka. Autorzy książki – naukowcy związani z Uniwersytetem Łódzkim – zawarli w niej między innymi charakterystykę fauny typowych siedlisk Parku oraz przegląd wielu grup zwierząt (od gąbek, poprzez płazińce, pierścienice, mięczaki, stawonogi, ryby, płazy, gady, ptaki, po ssaki!). Przedstawiono również gatunki cenne z punktu widzenia ochrony przyrody, a także zagrożenia fauny wynikające z działalności człowieka. Książka opatrzona została kolorowymi planszami, przybliżającymi czytelnikowi część opisanych gatunków (niektóre zdjęcia mają charakter unikatowy), a także metody eksploracji terenu (godny uwagi pomysł „wizualizacji” autorów i współpracowników badań). Wydanie tego cennego naukowo i popularyzatorsko opracowania stało się możliwe dzięki wsparciu finansowemu Polskiego Koncernu Naftowego ORLEN Spółka Akcyjna. Jeden z rozdziałów poświęcony został efektem realizacji programów ochrony środowiska w tym przedsiębiorstwie. Recenzowana pozycja można nabyć w wydawnictwie Mantis, ul. Niepodległości 53/55, 10-044 Olsztyn, [www.mantis.mgt.pl](http://www.mantis.mgt.pl), email: [mantis@mgt.pl](mailto:mantis@mgt.pl)

Sławomir Zieliński

Zbigniew Głowaciński (red.). *Czerwona lista zwierząt ginących i zagrożonych w Polsce. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków. 2002. 155 str., suplement 74 str.*

Po nowych wydaniach „Czerwonej Księgi Roślin” i „Czerwonej Księgi Zwierząt” (kręgowce) ukazała się nowa, znacznie rozbudowana „Czerwona lista zwierząt ginących w Polsce”.

Szacuje się, że w Polsce występuje obecnie 33000 – 47000 gatunków zwierząt, z tego około 28000 to owady. Najliczniejszą grupą są chrząszcze, których stwierdzono w Polsce około 7000.

Pierwsze wydanie polskiej „czerwonej listy” zwierząt ukazało się 10 lat temu. Zawierało ono 1299 gatunków. W najnowszym opracowaniu wymieniono 2769 gatunków. Ponad dwukrotny wzrost tej liczby jest nie tylko odzwierciedleniem drastycznego wzrostu zagrożenia fauny, ale przede wszystkim wynikiem poszerzenia listy o grupy zwierząt nie uwzględnione w pierwszym wydaniu – chrząszcze, muchówki, pluskwiaki, ważki.

Wymienione na listach gatunki zaliczono do 7 kategorii: wymarłych, krytycznie zagrożonych, silnie zagrożonych, umiarkowanie zagrożonych, bliskich zagrożenia, najmniejszej troski oraz o statusie słabo rozpoznanym. Spośród wymienionych w opracowaniu gatunków aż 2174 to owady, 286 pajęczaki, 151 kręgowce, 129 mięczaki, a 30 inne grupy zwierząt. Do najsilniej zagrożonych grup zaliczono małże (prawie 50% wszystkich stwierdzonych w kraju gatunków znalazło się w opracowaniu), ślimaki wodne (57%) i lądowe (43%), mrówki (57%), pszczoły (47%), jętki (45%), prostoskrzydłe (40%), ssaki (33%), ptaki (31%).

W odrębnej oprawie wydano suplement zawierający alfabetyczny wykaz gatunków kręgowców i bezkręgowców według kategorii IUCN, z podaniem międzynarodowego statusu prawnego.

Książka niezbędna dla każdego przyrodnika. Wraz z płytą CD i suplementem można ją zakupić w naszej księgarni wysyłkowej. Cena 18 zł + koszty wysyłki.

**Andrzej Jemczek**

## WYDAWNICTWA

Prezentujemy Państwu Wydawnictwa Klubu, zarówno te najnowsze, jak i nieco starsze, znajdujące się jeszcze w sprzedaży.

Od kilku lat wydajemy serię **Monografie Przyrodnicze**. Prezentujemy w niej wybrane gatunki zwierząt i ich grupy, przede wszystkim zagrożone i ginące. Dotychczas ukazało się 12 zeszytów, 9 z nich mamy jeszcze w sprzedaży.

**Jerzy Przybysz. KORMORAN. Nr 1. Cena 6 zł. 108 str.**

Książka jest wynikiem 30-letnich badań oraz siedmiu ogólnopolskich inwentaryzacji gniazd kormoranów. Celem Autora było zapoznanie czytelników z biologią i ekologią tego interesującego ptaka, a także z problemami..... konkurencyjnego funkcjonowania dwóch gatunków - kormorana i człowieka.

**Bartłomiej Najbar. GNIEWOSZ PLAMISTY. Nr 5. Cena 8 zł. 64 str.**

Węże wywołują wśród ludzi reakcje strachu lub obrzydzenia. Reakcje na ogół nie uzasadnione, gdyż większość ludzi rzadko miała bezpośredni lub nawet przypadkowy kontakt z tą grupą zwierząt. Efektem złej sławy jest ich bezlitosne tępienie, które w połączeniu z długotrwałymi i bardzo niekorzystnymi zmianami w środowisku naturalnym doprowadziło większość gatunków, między innymi gniewosza plamistego do stanu liczebnego, który dzisiaj uznawany jest za niepokojąco niski. Dlatego Autor chciałby przybliżyć i spopularyzować wiedzę o biologii i ekologii gniewosza, który w naszym kraju stał się bardzo rzadki i zagrożony wyginięciem.

**Andrzej Czech. BÓBR. Nr 6. Cena 10 zł. 100 str.**

Bóbr jest gatunkiem potrafiącym przystosowywać środowisko do własnych potrzeb. Jego działalność może przywracać właściwe stosunki wodne, utrzymywać i zwiększać różnorodność biologiczną, ograniczać erozję, zwiększać tempo samooczyszczania się wód. W warunkach postępującego przekształcania środowiska często zachodzi konflikt interesów pomiędzy bobrem a człowiekiem. Jednym z głównych celów niniejszej publikacji jest upowszechnienie informacji o tym zwierzęciu, jego biologii i ekologii oraz sposobach ochrony.

**Bartłomiej Najbar (red.). ŻÓŁW BŁOTNY. Nr 7. Cena 12 zł. 135 str.**

Większość mieszkańców Polski nigdy nie miała okazji obserwować żółwia błotnego w środowisku

naturalnym. Przyczyną tego jest rzadkość występowania tego gatunku - do niedawna jeszcze stosunkowo często spotykany, obecnie występuje w Polsce już bardzo nielicznie, zaledwie w kilku regionach. Należy do najbardziej zagrożonych elementów naszej fauny. Autorzy opracowania od kilkunastu lat realizują program aktywnej ochrony tego gatunku w Polsce, poświęcając mu wiele czasu i wysiłku.

**Robert Kamieniarz. CIETRZEWE. Nr 8. Cena 12 zł. 120 str.**

Dziś niestety cietrzewia mogą podziwiać w naturze już tylko nieliczni. Od kilkudziesięciu lat wyraźnie zmniejsza się liczebność tych ptaków, zamierają kolejne tokowiska. Gwałtowny regres liczebności dotyczy większości zachodnio- i środkowoeuropejskich jego populacji. Zachowanie tych kuraków coraz częściej staje się możliwe tylko dzięki programom czynnej ochrony. Monografia oparta jest na bogatej literaturze oraz na wiedzy, którą Autor zdobył podczas wielu lat badań prowadzonych nad cietrzewiem w całym kraju.

**Sławomir Zieliński. KÓZKOWATE. Nr 9. Cena 12 zł. 111 str.**

Rodzina kózkowatych reprezentowana jest w naszym kraju przez przedstawicieli ok. 190 gatunków. Prawie 2/3 należy do rzadko i bardzo rzadko spotykanych. Wiele z nich to gatunki ginące i silnie zagrożone. Opracowanie nie jest klasyczną monografią, ponieważ ze względu na obszerność tematu Autor zdecydował się poruszyć tylko niektóre problemy dotyczące tej grupy - systematykę, morfologię, fenologię, biologię i ekologię, jak również rolę biocenotyczną, metody badań oraz sposoby ochrony.

**Przemysław Stachyra, Henryk Kurek. ŻOŁNA. Nr 10. Cena 12 zł. 104 str.**

Książka prezentuje efekty wielu lat obserwacji populacji żoń w okolicach Przemyśla i Zamościa, uzupełnione o dane bibliograficzne. Od czasu kiedy ornitologowie odkryli pierwsze łęgi żońne na ziemiach polskich minęło 200 lat, a od połowy XX wieku ptaki te wpięły się na stałe w nasz krajobraz. Obecnie gnieźdzą się nie tylko nad Bugiem i Sanem, ale również na Kielecczyźnie i Mazowszu oraz, choć nieregularnie, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Autorzy pragną przybliżyć sylwetkę tego niezwy-

kle ubarwionego, rzadkiego ptaka, wychodząc z założenia, że dobra znajomość gatunku, to klucz do jego skutecznej ochrony.

**Dorota Zawadzka, Jerzy Zawadzki. GŁUSZEC. Nr 11. Cena 16 zł**

Głuszcak jest gatunkiem, u którego spadek liczebności na ziemiach polskich przebiegał od połowy XIX wieku, przez całe ubiegłe stulecie. Od roku 1995 jest w Polsce gatunkiem chronionym. Specjalnej ochronie podlegają również jego miejsca rozrodu i stałego przebywania. Książka jest czwartą polską monografią głuszca. Szczegółowo omówiono w niej wymagania środowiskowe, przyczyny wymierania oraz metody ochrony, zaprezentowano najważniejsze realizowane w Polsce i w Europie programy ochrony tego kuraka, przedstawiono jego biologię i ekologię. W odróżnieniu od poprzednich monografii tego gatunku nie ma tu rozdziałów na temat sposobów polowań, preparowania trofeów itd.

**Piotr Tryjanowski, Stanisław Kuźniak. GĄSIOR. Nr 12. Cena 12 zł**

Dzierzby to ptaki mało znane. Nie trafiają do podręczników zoologii, etologii czy ekologii. A powinny, bo wiele aspektów ich życia zasługuje na zainteresowanie nie tylko ornitologów. Są naprawdę fascynującym obiektem nie tylko prac naukowych, ale i przedmiotem codziennego zachwytu nad pięknem Natury. By to pokazać wybraliśmy jedną z krajowych dzierzb - gąsiorka. To gatunek najszerzej w Polsce i w Europie rozpowszechniony, o którym i nasza wiedza jest największa. Autorzy opracowania to osoby, które z zaangażowaniem łączą pracę zawodową z hobby, jakim jest poznawanie gąsiorkowego życia. Wyniki ich działań stanowią też podstawy ochrony tego gatunku.



Sprzedaż i dystrybucję serii **Monografie Przyrodnicze** prowadzi Wydawnictwo Klubu Przyrodników. Zamówienia na wysyłkę już wydanych zeszytów przyjmujemy korespondencyjnie pod adresem: Klub Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, telefonicznie lub faxem: 068 3828236 oraz mailem: lkp@lkp.org.pl. Zachęcamy do prenumeraty serii. Cena prenumeraty kolejnych zeszytów (nr 13-16 - prawdopodobnie wąż Eskulapa, żuraw, kraska, ropuchy) wynosi 48 zł. Tylko prenumerata gwarantuje regularne otrzymywanie wszystkich ukazujących

się numerów w cenie 12 zł za zeszyt, z wysyłką na koszt Wydawnictwa! Zakupienie tych samych numerów poza prenumeratą, z uwagi na wyższą cenę niektórych zeszytów w sprzedaży detalicznej oraz koszty wysyłki, zwiększa koszty poniesione na zakup książek prawie dwukrotnie. W ramach promocji do połowy lutego można jeszcze opłacić prenumeratę zeszytów 9 – 12 (cietrzew, kózkowate, żoła, gluszc). Każdy kto zaprenumeruje Monografię w tym terminie otrzyma także prezent w formie płyty CD zawierającej najnowszą wersję Niezbędnika przyrodnika (w sprzedaży w cenie 28 zł). Wpłaty dokonywać należy na konto Klubu Przyrodników (WBK SA oddz. Świebodzin, nr 57 10901593 0000 0000 5901 5348 z dopiskiem "prenumerata monografii przyrodniczych od numeru XX do numeru YY".

W ten sam sposób zaprenumerować można inne nasze wydawnictwa ciągłe – Przegląd Przyrodniczy, Biuletyn "Bociek" oraz kwartalnik Ekoregion Ujście Warty.

Cena prenumeraty kwartalnika **Przegląd Przyrodniczy** na rok 2003 wynosi 36 zł (przyjmujemy jeszcze także prenumeraty rocznika 2002 który ukaże się dopiero wiosną 2003). Posiadamy również zeszyty archiwalne w cenie od 1 do 6 zł za zeszyt. Na życzenie wysyłamy spis wszystkich artykułów i notatek, które ukazały się do tej pory w Przeglądzie.

Biuletyn Klubu Przyrodników w **Bociek** ukazuje się od 1983 r. Obok artykułów dotyczących przyrody regionu i spraw organizacyjnych Klubu zawiera wiele materiałów o szerszym zasięgu, dotyczących najważniejszych problemów ochrony przyrody, artykuły, notatki, przeglądy wydawnictw, recenzje. Cena prenumeraty na rok 2003 (4 zeszyty) wynosi 20 zł.

Biuletyn „Ekoregion Ujście Warty” ukazuje się od trzech lat. Prezentujemy w nim konkretne działania, plany, zamierzenia i osiągnięcia, problemy i zagrożenia, a także propozycje skierowane do wszystkich zwolenników ochrony i ekologicznego rozwoju regionu Ujścia Warty. Prenumerata na rok 2003 (4 zeszyty) wynosi 20 zł.

Polecamy także inne wydawane i rozprowadzane przez nas wydawnictwa przyrodnicze, na życzenie przesyłamy ich pełny wykaz.

#### NOWOŚĆ!

**Jolanta Kujawa Pawlaczyk, Paweł Pawlaczyk.**  
**PORADNIK OCHRONY FLORY W LASACH.**  
Cena 16 zł. 120 str.

Współczesna gospodarka leśna stawia sobie za zadanie między innymi zachowanie pełni różnorodności przyrody. Leśnicy zarządzają jedną czwartą powierzchni naszego kraju, w tym większością lasów. Oprócz ekosystemów leśnych, w areale tym znajdują się również większość polskich torfowisk wysokich, przejściowych torfowisk mszarnych i jeziorok dystroficznych, a także wiele cennych przyrodniczo łąk śródleśnych, ekosystemów źródłiskowych i innych. By ochrona rzadkich i zagrożonych gatunków roślin była skuteczna, trzeba znać mechanizmy i podstawowe prawa rządzące w przyrodzie i praw tych przestrzegać. Zaszczepienie zasad ochrony przyrody w służbie leśnej to cel Autorów poradnika. Starają się oni odpowiedzieć na szereg pytań, przedstawiają podstawowe pojęcia dotyczące przyrody w lasach, wskazują na przyczyny wymierania gatunków, a także ekspansji innych, prezentują gatunki chronione, gatunki o znaczeniu europejskim, rzadkie i zagrożone, z „czerwonych list”, wskaźnikowe cenne ekosystemy, proponują zasady ochrony przyrody w Programach Ochrony Przyrody i planach zarządzania lasu, przedstawiają możliwości ochrony poszczególnych gatunków i jej wymagania

Aktualną pełną ofertę wydawniczą Klubu Przyrodników oraz formularz zamówienia można znaleźć również na naszej stronie internetowej: [www.lkp.org.pl](http://www.lkp.org.pl) (Uwaga! Zamówienia z internetu automatycznie zostają przesłane na adres Muzeum Przyrodniczego w Kostrzynie n. O, ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn, tel. 095 7523673, e-mail: [kostrzyn@lkp.org.pl](mailto:kostrzyn@lkp.org.pl) i tam należy kierować wszelkie pytania dotyczące wysyłki.

## ZIELONE RYMY

„Las”

\*\*\*

Tu jest mój las  
Tu jest mój dom  
Moje serce i moja dusza  
Moje schronienie, mój spokój i cisza...

Przychodzę tutaj, aby odpocząć  
Aby bieg czasu na chwilę zatrzymać  
Schylam się nisko, patrzę na drzewa  
Dotykam ziemi i słucham...

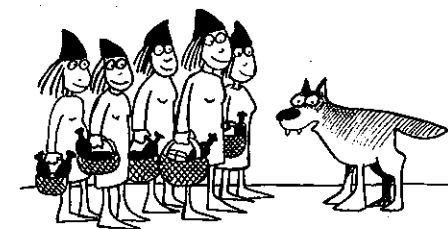
I słyszę życie, co bije z wnętrza -  
Szybko i mocno, pewnie lecz czujnie  
Chce mi się śmiać i płakać...

Chowam się w zieleń lub w korę drzewa  
Wtapiam swe myśli w ich życie -  
Takie spokojne, ciche i wolne...

Paulina Gielniak

## SŁOWNICZEK MŁODEGO PRZYRODNIKA

**Antropopresja** - wpływ działalności człowieka, zwykle negatywny, na środowisko przyrodnicze, ekosystemy i gatunki.



ANTROPOPRESJA



## Huhuha, nie taka zima zła...

Nie każdy lubi zimę, a pewnie większość to nawet nie lubi jej wcale. Bo jak ją lubić, kiedy za oknem mróz albo plucha, drzewa całkiem gołe, a świat brudny i szary. Wszystko to sprawia, że najchętniej schowalibyśmy się w naszych domach i przespaliłobyśmy ten nieprzyjemny dla nas czas, jak np. suszy czy niedźwiedzie. Póki co jednak daleko nam do stania się „wielkim brązowym misiem”, więc może jednak warto byłoby spojrzeć na ten „szary” świat zupełnie inaczej...

Zima to przecież jedna z czterech najciekawszych pór w roku i jak każda inna ma nam wiele interesujących rzeczy do pokazania. Wystarczy tylko dobrze się przyjrzeć... A najlepsze tutaj wydaje się być ciekawskie oko zapalonego przyrodnika! Takie oko nigdy nie śpi, więc nawet zimą przygląda się wszystkiemu bardzo uważnie... Bo kiedy przychodzi jesień, a po niej zima, to tak jakby życie zwalniało swój bieg i chowało się pod swoją ziemską skorupę. Ale to jedynie pozorne utajenie, bo tak naprawdę życie nadal wrze i tylko odpoczywa przed zbliżającą się wielką pobudką... Zima też ma swoje uroki... Lodowe formacje, które tworzą się na kamieniach i drzewach, ptaki, które można usłyszeć, siedzące na gałęziach lub te „kłócące” się o pokarm w karmniku. Albo w lesie, łatwiej niż kiedy indziej można podglądać zwierzęta, które coraz śmielsze, gromadnie podchodzą do pańników. Co prawda nie powinniśmy ich za bardzo podkarmiać, bo przecież natura sama rządzi się swoimi prawami, ale czasem mała pomoc nie zawadzi...

Takie i inne ciekawe okazje do obserwowania przyrody ofiarowuje nam zima, więc nie „przesypiajmy” jej jak te misie, tylko miejmy oczy zawsze szeroko otwarte, a uszy czujne... Tym bardziej, że zbliża się wiosna i już ją gdzieśgdzie widać!

Paulina Gielniak

## Wędrowniki roślin

Nie tylko zwierzęta, ale również rośliny mogą odbywać dalekie wędrówki. Nie mają co prawda typowych nóg, skrzydeł ani pletw, jednak natura nie poskąpiła im innych przystosowań, dzięki którym mogą zasiedlać nowe tereny. Najczęściej korzystają z odpowiednich środków transportu. Jednym z nich jest wiatr – może on przenosić lekkie ziarna pyłku, zarodniki i nasiona, wyposażone zwykle w specjalne skrzydełka i inne wyrostki (np. puch) umożliwiające szybowanie. Taki sposób przenoszenia nasion to anemochoria. Rekordzistami są tu niektóre grzyby, których zarodniki potrafią – oczywiście tylko w teorii – pokonać dystans równy odległości Ziemia - Księżyc! Rośliny mogą też wędrować przez wodę, dzięki czemu ich nasiona mogą przenosić się na nowe wyspy i kontynenty. Aby transport był skuteczny, konieczne są różne mechanizmy chroniące przed działaniem słonej wody lub utonięciem, takie jak woski czy komory powietrzne. Dobrym środkiem transportu są zwierzęta. W tej dziedzinie możliwych jest wiele rozwiązań. Z pewnością każdy z nas wędrował kiedyś przez bujną łąkę, ile różnych części roślin – nasion, fragmentów pędów - przyczepiło się wtedy do ubrania! Z pewnością przyczepiają się także do sierści przechodzących tamtędy zwierząt, które mogą je przenieść na inne sprzyjające siedliska. Niektóre ptaki zjadają atrakcyjne, pożywne owoce wraz z niestrawnymi nasionami, które są potem wydalone, często w pewnej odległości od rośliny macierzystej. Nasiona są też roznoszone przez mrówki, które zjadają ich smaczną część tłuszczową, zwaną elajosomem, a resztę porzucają.

Kiedy na Ziemi pojawił się człowiek, wędrowniki roślin przybrały na sile. Nie zawsze jest to proces pozytywny. Przenoszenie pewnych gatunków tam, gdzie w naturalny sposób



*Przystosowania do wędrówek powietrznych – skrzydełka u brzozy i spadochron u kozibrodu*

nigdy nie mogły się dostać, często przyczynia się do zaburzenia równowagi w przyrodzie. Przykładem może być obcy w naszej orze gatunek – niecierpek drobnokwiatowy, rozmnażający się w niemal nieograniczony sposób w lasach liściastych, czasem bardzo cennych, gdzie potrafi skutecznie wypierać rodzime, często rzadkie gatunki. Innym ekspansywnym gatunkiem jest moczarka kanadyjska, która tak silnie rozprzestrzenia się w zbiornikach wodnych, że często jest zagrożeniem dla zbiorowisk rodzimych roślin. Rośliny takie zwykle „uciekają” z ogrodów botanicznych, gdzie sadi się je w celach naukowych i poznawczych. Czasami człowiek przenosi świadomie rośliny, które w jakiś sposób mogą okazać się dla niego przydatne, np. niektóre zboża czy ziemniaki. Wraz z nimi do krajowej ory przedostają się chwasty upraw. Wiele z nich na trwałe wpisało się w nasz krajobraz i trudno uwierzyć, że przywędrowały z tak daleka. Ale przecież kiedyś nie było u nas pól uprawnych, prawie wszędzie rosły lasy...

O wędrownikach roślin można by długo opowiadać. Pozornie nieruchome organizmy wykształciły tysiące sposobów, by przedostawać się z miejsca na miejsce. Latały, zanim powstał samolot, pływały, zanim zbudowano łódź, korzystały z transportu zwierząt, zanim człowiek pierwszy raz dosiadł konia. Niektóre techniki zadziwiają swoją „pomysłowością”. Więcej o tych niesamowitych przystosowaniach można dowiedzieć się z ciekawej, godnej polecenia książki Zbigniewa Podbielkowskiego „Wędrowniki roślin” wydanej w 1995 r. w Warszawie przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

**Marta Jermaczek**



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Biuro Zarządu w Świebodzinie (Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Grażyna Hoffmann, Robert Stańko), ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 0683828236, e-mail: lkp@lkp.org.pl

Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie nad Odrą (Ireneusz Raff), ul. Dworcowa 7, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel. 095 7523673, e-mail: kostrzyn@lkp.org.pl

Stacja Terenowa w Owczarach (Elżbieta Rybaczyk, Krzysztof Rybaczyk, Ross Nashwalder), Owczary 17, 69-113 Górzycza, tel. 095 7591220, e-mail: owczary@lkp.org.pl

Biuro w Gdańsku (Sławomir Zieliński), ul. Grunwaldzka 136/8b, 80-264 Gdańsk, e-mail: zielez@wp.pl

Biuro wirtualne (Paweł Pawlaczyk) tel. 0600482119, e-mail: pawpawla@poczta.onet.pl

Wydawnictwo Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 0683828236, e-mail lkp@lkp.org.pl, www.lkp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Paweł Pawlaczyk

Fotografie: Ryszard Janowski (str.1-4 okładki, str. 1 okł.), Marta Jermaczek (str. 4 okładki, str. 18), Paweł Pawlaczyk (str. 4 okładki, str. 16), Robert Stańko (str. 10).

Autorzy tekstów: Paulina Gielniak, Andrzej Jermaczek, Marta Jermaczek, Paweł Pawlaczyk, Robert Stańko, Sławomir Zieliński

Rysunki: Piotr Kułak, Marta Jermaczek

Skład i druk: Magnum s.j., tel. 095 735 88 88



*Najeżony haczykami owoc rzepienia łatwo przyczepia się do sierści zwierząt*